

(Gazzetta dello Sport - C.Zucchelli) Juan Manuel Iturbe ryzykuje dziś wieczorem dodać do swojego negatywnego sezonu kolejną mało przyjemną do podkreślania liczbę. Jeśli dziś wieczorem pozostanie ponownie z zerowym kontem bramkowym, będzie świętował (że tak się wyrażę) ostatnie 12 miesięcy z dwoma trafieniami w lidze, do których można dodać bramkę z CSKA w Lidze Mistrzów i z Empoli w Coppa Italia.

18 maja 2014, przeciwko Napoli, zdobył ostatniego gola w barwach Verony. Od tego momentu strzelił w Serie A tylko jednego gola: tego w Turynie z Juventusem. Dwa gole bez znaczenia, gdyż rok temu Napoli wygrało 5-1, a w październiku Juve pokonało Romę 3-2. Dziś Argentyńczyk szuka pierwszego ligowego gola na Olimpico. To nie były łatwe miesiące: kontuzje, błędy własne, ale również trenera i kolegów i presja wokół niego, w związku z najdroższym transferem amerykańskich właścicieli, które wpłynęły na humor, a zwłaszcza występy. Sabatini rozmawiał z nim prawie każdego dnia, Garcia i jego sztab również, także bardziej doświadczeni koledzy próbowali pomóc, od Balzarettiego i De Sanctisa po De Rossiego i Nainggolana, każdy starał się go wspierać i zachęcać, zwłaszcza po wyzwiskach, które spadły po wieczorze z eliminacją z Ligi Europy, z ręki Fiorentiny.

W następnych dniach Iturbe naprawdę rozważał ideę poproszenia o sprzedaż i rozmawiał również ze swoim agentem, Triulzim, który często i chętnie bywa w Trigorii. Sabatini jednak nie chciał o tym słyszeć: po pierwsze dlatego, że inwestycja ekonomiczna była poważna (23,6 mln euro plus różne bonusy), a Roma nie może i nie chce pozwolić sobie na straty. Po drugie dyrektor sportowy nie ma wątpliwości co do walorów technicznych Iturbe.

Pozostaje do zrozumienia czy Argentyńczyk ma również siłę, aby ustabilizować się w miejscu takim jak Roma. Jest ryzyko, że skończy jak Destro, który nie dość, że uciekł, zaakceptował przejście do najgorszego w ostatnich latach Milanu. Historia jest jednak pełna graczy, którym po pierwszym roku aklimatyzacji, udawało się zdobyć ludzi. Idealnym byłoby zacząć od razu, a tradycję ma dobrą: przeciwko Udinese zdobył gola w dwóch meczach i zawsze wygrywał, przeciwko Lazio zdobył dwa gole w trzech meczach. Ponadto z zespołem Biancocelestich nigdy nie przegrał.

Autor: abruzzi